

Źródło: Gazeta Lubuska, 28.07.2004, <http://www.gazetalubuska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20040728/TEMATYDANIA/40727040>

Bo schował pisma

(bat)

Wczoraj miał rozpocząć się kolejny proces byłego szefa wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska. Andrzej K. oskarżony jest o usuwanie dokumentów dotyczących zajęcia swojej pensji.

Na wczorajszą rozprawę Andrzej K. nie przyszedł, więc proces się nie rozpoczął. – Mój klient nie został prawidłowo o rozprawie zawiadomiony – mówi adwokat Sebastian Kordel.

Kolejną rozprawę wyznaczono w październiku. Do tego czasu Andrzej K. ma zapoznać się z oskarżeniem, by złożyć wyjaśnienia.

Nie wpłynęło 100 tys. zł

Były prezes funduszu oskarżony jest o to, że w czasie gdy pełnił tę funkcję schował dokumenty, które nakazywały ściągnąć z jego pensji zaległy podatek dla urzędu skarbowego. „Zawieruszyły” się także dokumenty dotyczące zajęcia pensji jego żony – również pracownicy funduszu. Do kasy skarbu państwa nie wpłynęło ok. 100 tys. zł. Księgowa funduszu wyjaśniała potem, że pisma odbierał Andrzej K. i ona ich nawet nie widziała.

Prokuratura oskarżyła Andrzeja K. o usuwanie dokumentów i o to, że jako funkcjonariusz publiczny działał na szkodę interesu społecznego. – W grę wchodzi kara półtora roku więzienia – mówi prokurator Barbara Mocna.

Wcześniej była sprawa Wodnego Świata

S. Kordel twierdzi, że jego klient jest niewinny. – Nie był funkcjonariuszem publicznym w tej sprawie – tłumaczy. – A dokumentów nie usuwał, część osób w funduszu je widziała i wiedziała o nich.

Andrzej K. już raz został skazany na półtora roku więzienia – za wyprowadzenie gruntów z basenowej spółki Wodny Świat. Wykonanie tego wyroku zawieszono mu na cztery lata. Czy ewentualny drugi wyrok spowoduje, że były prezes trafi do więzienia? – W tym przypadku sąd mógłby zarządzić wykonanie kary, ale nie musi – informuje S. Kordel.